

POLSKA.

PISMO POSWIECONE WIADOMOSCiom

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSLOWYM I HANDLOWYM,

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 12. Lutego.

W numerze 33 dziennika naszego przemówiliśmy kilka słów płynących z serca do młodzieży tutejszej, ażeby zarządzenie temu, co ją tak słusznie boli, zostawiła swym ojeom!... W numerze wczorajszym obrócił się głos nasz do Władz szkolnych... przypominając im, że prawo dysponowania wychowaniem dzieci — jest prerogatywą rodziców — zapowiadając zarazem, że rodzice ci zamierzają uczynić krok stanowczy do Najwyższej Władzy Państwa — celem sklonienia jej do odwołania rozporządzenia napelniającego smutkiem wszystkich — jęczącego przeciw rządowi najspokojniejszych nawet i najumiarkowańszych ludzi. Jesteśmy szczęśliwi — że zapowiedź naszą i w oczach młodzieży i Władz tutejszych szkolnych, dowodem autentycznym poprzeć dziś jesteśmy w stanie! Rodzice i opiekunowie młodzieży wszelkiego stanu i kondycji w 12 wschodnich cyrkulach uczęszczając, w kwestyi obchodzącej tak żywo przyszłość nie tylko ich dzieci ale i kraju — nie zostali beczynni — ułożyli oni Adres do N. Pana dopraszający się o odwołanie rozporządzenia ministerialnego — co do wykładu nauk w szkołach w języku niemieckim — i takowy tysiącami podpisów zaopatrzony — gdzie należy przesłać zamierzali. W celu upowszechnienia ile można wiadomości o zamierzonym adresie — w celu ułatwienia osobom interessowanym, a stale w stolicy zamieszkającym, — możliwości przystąpienia do niego — w celu nareszcie zachowania Historii, obecnej epoki — tak ważnego i stan dzisiejszy Galicji tyle malującego aktu, podajemy go poniżej do wiadomości publicznej, zawiadamiając, że podpisy osób przystępujących do Adresu — przyjmowane będą w księgarni E. Winiarza i na-

destane być mogą franco pod adresem tejże księgarni we Lwowie w głównym rynku pod L. 171.

Adres, o którym mowa, następującej jest ośno wy:

NAJJAŚNIEJSZY PANIE!

Dobrotliwy Poprzednik Twój, Jego C. K. Mość Ferdynand I. wyrzekł i zaręczył równe uprawnienie wszystkich państwa narodowości. Ministerium przez Tegoż panującego mianowane, postanowiło w myśl tej zasady rozporządzeniem swym z dnia 29. września 1848 r., iż nauki odtąd w szkołach Galicyjskich w krajowych tylko mają być wykładane językami. Jakoż szkoły tutejsze, o ile się to doraźnie dało uskutecznić, stosownie do przytoczonego dopiero rozporządzenia zmodyfikowanymi zostały.

Pierwsze Twoje Najjaśniejszy Panie po objęciu Tronu wyrazy, były tylko wspaniałomyślnem zatwierdzeniem tego, co Cesarz Ferdynand swym ludom był przyznał. Mieszkańcy Galicji ubezpieczeni uroczystością powtórnego tak słowa, i pełni zaufania w zapowiedzianą im przez Waszą C. K. Mość życzliwość, powierzyli się onej z zupełną spokojnością i na niej w najdroższych nadziejach swoich spoczęli.

Niewysłowna też ich ogarnąć musiała boleść, gdy nowe o szkołach rozporządzenie ministerialne z dnia 8. stycznia 1849 roku spadło na nich na kształt nowego gromu bez spodziewania i jakiegobądź powodu, spadło na zgnębiony niezliczonymi klęskami kraj ten, ażeby mu na powrót odebrać aż do onego najdroższego dlań dobra; ażeby odebrać mu to, co jest niezbędnym bo przyrodzonym rzetelnego kształcenia się każdego narodu warunkiem; ażeby jednym słowem odjąć mu własny język, za którym od lat blisko ośmdziesięciu cała swą duszą tęsknił, a z którego dziś nawet,

w tej chwili jakoby powszechnej dla ludów sprawiedliwości, my tylko i nadal wywłaszczonymi być mamy.

Bez żadnego względu na stosunek potrzeb Galicji zachodniej i wschodniej, bez względu jak się w nich tak materialne jako i umysłowe interesa rozłożone znajdują, zawyroковано już podział kraju; podział, który jakkolwiek jest administracyjnym tylko z pozoru, widocznie jednakże wszelkie podziału politycznego zaczyna mieć następstwa. Ćwierć wiek kraj gwałtownie na części, nie pomnażając, że stanowiły one jedną niepodzielną siłą wieków ze sobą zrosłą, tak polityczną jako i towarzyską całość: że nie przeto nie zdoła zagoić tej rany, na którą każda z owych oderwanych od siebie części boleć bez końca musi.

Alie nie dosyć na tem, bo oto bez żadnego również względu na rzetelne środki oświaty; nie bacząc bynajmniej na to, w jakim języku usposobiona jest uczęszczająca tu do szkół młodzież nauki pobierać; rozporządzenie ministerialne rozstrzygać samo tyle żywotną kwestję, szkoły krajowe dowolnie językami obdziela; jak gdyby tam, gdzie o rzecz prawdziwej oświaty idzie, nie język do uczniów, ale uczniowie do języka stosować się powinni.

Według pomienionego rozporządzenia tedy, język polski w dwunastu obwodach, a zatem około w dwóch trzecich częściach całego kraju ze szkół publicznych wykluczony, a jego miejsce, pod pozorem niby równego uprawnienia narodowości, ostatecznie język ruski ma zająć. Gdy atoli nieudolność ruskiego języka zaprowadzeniu takiemu zdaniem ministerium — niepokonane ma stawiać przeszkody, — poleca ono przeto, ażeby wykład nauk do nieoznaczonego czasu odbywał się w języku niemieckim — w języku zatem, czy-

FEUILLETON.

SZTUKI PIĘKNE.

Koncert na gitarze p. Stanisława Szczepanowskiego.

W niedzielę dnia 11. b. m. pan Stanisław Szczepanowski, dał się pomiędzy nami słyszeć po raz pierwszy na instrumencie, który w oczach przynajmniej naszych nie uchodził dotąd za koncertowy. — Wyznajemy szczerze — żeśmy się niespodziewali zdawać sprawę z gry.... która jakkolwiekby nawet mechanicznie mistrzowską być mogła, z uwagi głównie na rodzaj instrumentu nie budziła w nas żadnej nadziei.... iżby jakim bądź tonem, mogła przemówić do naszej duszy, żeby nam w jakim bądź sposób mogła rozgrzać serce, żeby wreszcie mogła się przedrzeć w regiony tych fiber... które dosięgać... na których grać... boska jedynie harmonia wyłączny posiada przywilej! — Gra na gitarze mogła zdaniem naszym tylko zadziwić — ale rozbudzić czucia?... nigdy!... grę na gitarze a zwłaszcza też grę koncertową... uważaliśmy dotąd za sposobność popisania się z biegłością palców, posuniętą do najwyższego nawet stopnia; — aleśmy nigdy nie rachowali na to, żeby w niej mógł ktobądź znaleźć sposobność, zachwycenia się pełnią melodyi — spojenia słuchających bogactwem i harmonią tonów!... Niespodziewaliśmy się

przeło jak powiadamy, zdawać sprawę z koncertu pana Stanisława Szczepanowskiego... bo mechanizm choćby najdoskonalszego... nie liczyliśmy nigdy do rzędu sztuk pięknych!... i opisywać go też nie czuliśmy się być powołani.

Tymczasem p. Stanisław Szczepanowski, zawstydził nasze zarozumienie i upokorzył pańskie nasze Jego instrumentu małoważenie;... damy mu też przeto satysfakcyę, na jaką nas tylko stać będzie... bo spróbujemy zdać sprawę z tego wrażenia, jakie gra jego na nas uczyniła!

Niech się nikt w odmalowaniu wrażenia, o którym mówimy, nie spodziewa po nas tego Pathos — którym koledzy nasi sprawodawcy, tacy jak my na przykład jesteśmy, usiłują bardzo często tłómaczyć publiczności, albo to czego sami nie rozumieli; albo też to, co zrozumiane, słowami jednak wytlómaczone być nie może! Kwiecistością wyrazów, przesadzą metaphor, usiłują zwykłe tacy pisarze zastąpić niemoc języka... który na oddanie czucia... na opisanie efektu harmonii, nie przysposobił sobie jeszcze słownika! i kara stąpa też krok w krok za temi pigmejami myśli i słowa!... ubliżywszy najczęściej mistrzowi, którego niby wielbić zamierzali, siebie, śmiesznością tylko cecchują!...

Kiedy, w roku 1821 panna Henryetta Sontag, sławna w ówczesną śpiewaczka dała pierwszy swój koncert w Frankfurcie nad Menem — i kiedy jej głos czarowny sprawił,

jak mówi Börne, cud wielki!... cud niesłychany!... że na frankfurckiej giełdzie przez całe 24 godzin kurssetu nie było! kiedy meklerskie frankfurckie... spojeni śpiewem, olśnieni wdziękami tej nowożytniej Syreny... zamiast o metalikach — akcyach bankowych i rencie francuskiej; nie mówili przez 3 dni o niczem innem, tylko o Gazza ladra... Cenerentola... i Barbiera di Sevilla, jakiś hyper-wielbiciel — czy śpiewu czy pięknych oczu śpiewaczki, nie mogąc znaleźć nic na tej ziemi, z czemby ją godnie mógł porównać, napisał w gazecie frankfurckiej, że panna Sontag jest kometa... której głowa w niebiesiech, a ogon tylko o ziemię zawadził!... »o dziwy« woła przy tej sposobności zjadliwy Börne, »panna Sontag... kometa!... i ogon jej tylko w Frankfurcie widzimy!? niech będzie światem imię twoje Allah!... »bo koniec świata oczywisty!...

Inny recenzent w tem samym nieście, szukając w ziemskich konstellacyach posłaci — z którąby wielkość przezeń stawioną, godnie porównać można było, nazwał p. Sontag... Kodryngtonem śpiewu... Admirałem melodyi! z względu zapewne, że Kodryngton był właśnie wtedy największym bohaterem czasu! — Śpiewaczka! nazwana admirałem melodyi?!... przyznać potrzeba, że trudno wyszukać dla artystki, mniej wonnego kadzidla!

Kiedy w r. 1845 sławny Liszt zawiązał do Warszawy, gazeta warszawska... dziennik zwał inąd bardzo trzeźwy

sto — sławiańskiej ludności tego kraju zupełnie nieodpowiadającym.

Wybacz Najjaśniejszy Panie! żalowi naszemu, który słabem jest tylko odbiciem powszechnej żaloby całej niemal oświeczonej ludności kraju; a którym to żalem przejęci, wołać do Ciebie musimy z boleścią, błagając, byś nie dopuścił, ażeby pod świetnem godłem nowych zasad, stare u nas tylko uwieczniały się krzywdy. Nakaż przywrócenie rzeczywistego słowu Twojemu znaczenia: — boć nie mogło to być zaprawdę Waszej C.K. Mości myśla, iżby ożywcza owa uświęcona przezeń zasada, mająca być dla wszystkich narodowości tarczą, stać się miała prawną tylko onych zabójczynią.

Głos ten nasz nie jest głosem wyjątkowym jakowegoś stronnictwa lub kasty, i uchowaj nas Boże, ażebyśmy kiedykolwiek jako stronnictwo do Tronu Twego odwoływać się mieli. Nie! Najjaśniejszy Panie! Nie o żaden tu dla jednych z krzywdą drugich przywilej, ale o prawo, ale o słuszość dla wszystkich; ale o oświatę wreszcie o sprawę cywilizacji tu idzie. Z prośbą niniejszą udają się do Twej sprawiedliwości mieszkańcy tego kraju, bez różnicy, czy rzymsko- czy grecko- katolickiego są obrządku, bez różnicy, jakabądźkolwiek ich ludu jest mowa; — tak jedni jako i drudzy bowiem, jednejże ziemi to dzieci; ze wspólności zatem swych potrzeb, ze wspólności swych cierpień, tak dobrze, jak i ze wspólności krwi bracia. Dla tego nie dopraszają się tu oni bynajmniej, ani o język polski, ani o język ruski wyłącznie, lecz proszą o języki rodzime, krajowe, z których każdemu, sam już stopień sił jego i wykształcenia odpowiednie ku dobru powszechnemu zastosowanie wyznaczy.

Jak wszelkie bratnich tych szczepów stosunki tak powiązane, i odwiecznie spojone są z sobą, iż nie masz siły, któraby je rozwinąć lub rozzerwać zdołała; podobnie też i owych języki, czy to w administracji krajowej, czy w sądach, czy to na szkolnej ławie, w zgodzie usiedzą przy sobie, i wspierając się, dopełniając wzajemnie, przyspo-

sobią zjednoczonemi siły temei szersze ogólnemu postępowi pole.

Racz wreszcie W. C. K. Mość zważyć, że ludność Galicyi jest przede wszystkim sławiańska; że przeto narzucanie jej języka pochodzenia nie sławiańskiego, nie tylko że ubliża wręcz zasadzie równego uprawnienia wszystkich narodowości; lecz nadto odbierając wszelką sposobność kształcenia się językiem krajowym, urzeczywistnienie zasady owej całkiem nawet niemożliwem czyni.

Jeżeli zaś pewna w kraju tym frakcja, mieniająca się być wyrazem ruskiego ludu, mogła czegoś podobnego, jak jest ministerjalne rozporządzenie o szkołach zażądać, — jeżeli mogła kiedy aż do podobnych domagań się zniżyć, toć dowiodła ona już takim swym krokiem, nieodwołalnie, stanowiąc, że nie ona to jest rzetelnym szlachetnej Rusi odgłosem; — żadna bowiem część, choćby jak rozdartego i obalamuczonego w sobie narodu, nie może nigdy domagać się i sama prosić o zniweczenie tego, co właśnie treść najcenniejszą istoty jego stanowi.

Wśród tak okropnych, i z taką szybkością powtarzających się ciosów, które nieprzerwanie nad Galicyę się srożąc, zdają się być złowrogą tylko zapowiedzią coraz nowych, i coraz dlań okropniejszych spustoszeń — osłupiały kraj ten rozgląda się do koła siebie z zwatpieniem, ażali godzi mu się jeszcze mieć jakabądź nadzieję i wiarę — i oto do Tronu Twego Najjaśniejszy Panie! z jednym i z drugim się zwraca. Wszak z tego to Tronu zapowiedziane zostały Twym ludom owe wzniosłe, ożywcze, pełne dla nich pociechy zasady. Wszak jak przeznaczeniem ich jest stać się węgielnym kamieniem przyszłej, na sprawiedliwości jedynie opartej budowy państwa; tak stanowią one dla wszystkich i obecnie już mają pewną teję sprawiedliwości porękę.

Zanim przeto w duchu zatwierdzonych przez Waszą C. K. Mość zasad, dokonaniem zostanie wielkie ukonstytuowanie się państwa dzieło, zanim według ścisłej sprawiedliwości oznaczonemi będą granice wszechstronnych praw przysługujących

tak Prowincjom jak i Narodowościom — racz Najjaśniejszy Panie, bacząc na krzywdy nasze dzisiejsze, zastąpić nas od nich mocą Majestatu Twójego.

Pokrzepiamy się też tą jedyną dziś jeszcze nadzieją, że Wasza C. K. M. uwzględni łaskawie niniejszą prośbę naszą, którą do Tronu Twego zanosimy; że powstrzymawszy zatem zamierzony Galicyi podział, i zawiesiwszy wykonanie ministerjalnego rozporządzenia o szkołach z dnia 8 stycznia 1849 r., postanowie zarazem najłaskawiej raczysz, ażeby dopóki statut organiczny państwa pewnych prawideł do przyszłego urządzenia szkół nieoznaczy, szkoły galicyjskie prowizorycznie w takim przynajmniej utrzymały się stanie, jak je tymczasowe rozporządzenie ministerjalne z dnia 29 września 1848 roku mieć chciało, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, ażeby każdemu dana była wolność i możność pobierania na koszt publiczny nauk w tym krajowym języku, który jego życzeniom i usposobieniu odpowiada.

Dozwól Najjaśniejszy Panie! Niechaj w tym kraju pod każdym względem rodzime tylko kwitną instytucje. Jak w nich albowiem jedynie mieści się źródło pomyślności jego wewnętrznych, tak one też niemniej są najpewniejszym zakładem i ogólnych państwa powodzeń; a odżywiona na ówczas po tylu klęskach ta ziemia, błogosławić nieprzerwanie usiłowania Monarchy, który z taką się serdecznością z wzniesłego powołania swego wywiązać postanowił.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów, 12. lutego. Wczoraj w podróży z Krakowa, przybył do Lwowa rodak nasz pan Apollinary Kątski, jeden z tych słynnych Artystów, co w ostatniej zwłaszcza dekadzie, uczynili imię polskie tak nieledwie głośnie w dziedzinie sztuki — jak niem było z dawien dawna — na polu wojennej sławy, jak go w reszcie w ostatnich 50ciu latach zrobili głośnie... nieszczęścia publiczne i polityczny upadek. Pan Apollinary Kątski, sięgnął po naj-

w sądzień dzieł sztuki, napisała jednak, że słysząc Lisztą grającego na fortepianie — ściany nawet sali koncertowej płakały!... a jakiś młody poeta, którego imię wyszło niestety z naszej pamięci, napisał na uczczenie mistrza! dystyk, w którym wśród piany ubitej z wszystkiego, co tylko przesada słów dostarczyć może paroxysmowi rozognionego poety, znajdujemy następującą metaforę:

Czarowna pieśń brzmiała!

Piorunem myśli grzmiała!

I na cudownym Harmonii promieniu!

Owładzany ziemie! wieczność i czas

Topił w szalonym melodii strumieniu!

Świat... ludzi! violin i bas!

Otoż śladem tych sprawozdań, których talentu próbki czytelnikowi złożyliśmy... my w sprawozdaniu o grze p. Szczepanowskiego wcale nie pójdziemy. Gra ta przemówiła do serca naszego — nie zaprzeczamy; — ale nie uderzyła na mózg nasz bynajmniej... z całą więc przytomnością umysłu, jaką nas tylko Pan Bóg obdarzył — powiemy słów parę o grze tego w istocie ze wszech miar znakomitego artysty!

Kiedy hiszpańskie Almanzory, przy blasku księżyca... skryci w woniejące boskie myrty lub jasmínu... śpiewali swe sonety, pod oknami czarnookich cór Granady, śpiewowi ich towarzyszył zwykle smutny brzęk gitary... brzęk którego dopiero głos ludzki dodawał wdzięku i okrasę! — Gitarra, była od najdawniejszych czasów, instrumentem akompaniującym; podkładem tonów innych... pełnych, harmonijnych;... bo zdawało się, że jej samej, na pełni i harmonii zawsze zbywać będzie! Dojsy Bartolazzi i Giuliani usiłovali ją wprowadzić podnieść do godności samodzielnego instrumentu; ale usiłowania ich nie wielkim uwiecznione zostały skutkiem!... Dzięki ich szkole, mieliśmy wprawdzie kilku bardzo biegłych Gitarzystów... do dziś dnia atoli nie miała jeszcze gitara chwytających za serce artystów!

P. Szczepanowski jest pierwszym, którego gra na Gitarze, wywołuje efekt artystyczny!... ależ bo też instrument na którym gra, przesłał być w jego reku Gitarą!... P. Szczepanowski nie śpiewa przy Gitarze, śpiewa, czyli melodia główna... tak zwane solo... nie wyręcza

u niego żaden inny śpiewny instrument, n. p. flet lub skrzypce... P. Szczepanowski solo takie, śpiewa sam na Gitarze; i śpiewowi takiemu na tej samej Gitarze sam akompaniuje! P. Szczepanowski zrobił więc w samej rzeczy z Gitarą, instrument jak widzimy samodzielną, koncertową!... nieustępującą co do efektu w niwczem żadnemu innemu również koncertowemu... więcej powiemy, przewyższając nieledwie każdy inny jeżeli zważywszy, że do zachwyty Melodyi uderzającej ucho słuchacza, łączy się jeszcze i zdziwienie widza!... że z Gitarą, można wydobyc podobną pełnię i harmoniję tonów!

P. Szczepanowski dobywa z swego instrumentu trzy zupełnie od siebie różne tony, z których dwa zdziwiły nas wyznajemy, że z Gitarą dobytymi być mogły, pierwszy, nazwiemy tonem drewnianym, dla tego, że obok dwóch innych, martwym się być wydaje, jest to ton zwykły; i że go tak nazwiemy, przyrodzony gitary; drugi, nazwiemy tonem arły... dla tego, że jest dzwicznym, pełnym, rozgłosnym... i ton taki, dobywa P. Szczepanowski, tuszując prawą ręką struny instrumentu... w miejscu, gdzie nam się dotąd zdawało, że tuszowane być nie mogą... to jest na gryfie; trzeci wreszcie, nazwiemy flażoletem; a zatem tonem, na który jak dotąd skrzypce jedynie zdobyć się mogły... jest to ton śpiewny... zupełnie fletowy, który, jakim sposobem Pan Szczepanowski z instrumentu swego dobywa?... oka naszego jako dalekich słuchaczy i widzów, ujęć koniecznie musiało!...

Ze połączenie takich trzech tonów... rodzi nieznaną dotąd Gitarze harmoniję!... że gra na niej, zaopatruje w wszystkie zasoby i potrzeby takiej harmonii!... że artysta dysponujący takimi środkami, może wywołać i gra swoją wywołuje rzeczywiście, efekt cudowny, zadziwiający, za duszę chwytający!... żadnej nie ulega wątpliwości... a jeżeli jeszcze do takiego przysposobienia metody, manipulowania samym instrumentem, dodamy biegłość mechaniczną, niezostawiającą nie do życzenia... precyzję tonów, z których żaden na jote skali nie chybia... czucie nareszcie, z jakim artysta oddaje każdy najmniejszy kawałek, będziemy sobie mogli zrobić przybliżone wyobrażenie gry p. Szczepa-

nowskiego... jeżeli nie słysząc jej można sobie coś podobnego wyobrazić!

Jest jeszcze jeden rodzaj manipulowania gitarą... za pomocą którego bez ubliżenia w czemkolwiek, bądź melodyi, bądź harmonii — wywołuje p. Szczepanowski efekt muzyczny — istotnie nieporównany! Są chwile, w których gitara gra w reku p. Szczepanowskiego — zupełnie że tak powiemy samoręcz!... to jest, bez tuszowania jej strun prawą ręką artysty! p. Szczepanowski uderzeniem w dekę gitary, wprowadza wszystkie jej struny w wibrację... i struny te oddają wtedy ton właściwy, każda wedle swojego stroju... Artysta wtedy, naciskiem lewej ręki, maluje że się tak wyrażemy, na tym brzęku... tak harmonijną melodię!... że efekt jej z żadnym innym porównać się nie da!

Wykonanie fantazyi na motyw Kaczucha ornamentował P. Szczepanowski taką śmiałą i cudownego dźwięku instrumentacją!... i przysiadł było można, że się asystuje jej eksekucji, nie na jednej gitarze... ale najmniej w kwartecie!

Mamyż co dodać do tego, cośmy wyżej o grze pana Szczepanowskiego powiedzieli!? Musielibyśmy się chyba uciec do metafor, świadczących więcej o ubóstwie naszego języka, w oddaniu tego co malować chcemy — aniżeli o zdolnościach naszych, w pióromalarstwie! — Zamknijmy przeto na tem, rzetelne lubo niedostateczne sprawozdanie nasze... nie nazwiemy p. Szczepanowskiego ani Ludw. Napoleonem ani Kawainiakiem gitary, tak jak hyper-wielbiciel panny Sonntag, nazwał ją Kodryngtonem śpiewu! ale go nazwiemy genialnym artystą, który oprócz gry niezrównanej, umiał sobie jeszcze stworzyć i instrument, na którym, w całym znaczeniu tego słowa, grać postanowił!

Ktoby zaś słowa nasze pomógł o przesadę — ten niechaj idzie na koncert p. Szczepanowskiego, który raz jeszcze w dniu jutrzejszym dać zamierza!... a znawca, przykłaśnie niezawodnie i artyście i sądowi naszemu o nim miłościciel zaś, wyjdzie z koncertu pewnie zachwycony!

trudniejsza palmę w zawodzie Artysty — bo po wieniec skrzypka wirtuoza! i poświęciwszy się od młodości... wystugom tej bardzo rzadko wzajemnej bogini... którą sławą nazywamy... znamienitym swym talentem, wymusił nareszcie na niej te względy... które ta wielce kapryśna pani z tłumem wdzięczących się, wybranym tylko przyznawać zwykła.

I zaprawdę, jeżeli do tych względów przysługiwało, kiedy komu jakie prawo, to niezawodnie p. Kątskiemu. Kto w 4tym roku życia grywał publicznie koncerta Rodego... kto się od samej prawie kolebki poświęcił z takim oddaniem, służbie ołtarza Enterpy... ten nabył zaprawdę prawa, żeby kiedyś w świątyni Helikonu, zostać jednym z arcykapłanów. — Pan Apolinary Kątski jest też już dzisiaj bezprzeczenie, takim w przybytku Muz Lewitą... przyznał mu taką rangę świat więcej trochę od nas artystyczny; my mu jej przeto ani nie nadamy — ani jej też pewnie nie zaprzeczmy!

Oczekujemy z upragnieniem wystąpienia p. Kątskiego w publicznym koncercie w Lwowie. Miasto, które się szczyści sławą, że w murach jego wykształcił się słynny Lipiński... nabyło niejakiemu prawa, do słyszenia i podziwiania Kątskiego. Jeżeli nas wszystko nie myli... wzięcie p. Kątskiego nie na tem we Lwowie nie straci, że się urodził w Krakowie!... Mieszkańcy miasta Lwowa bowiem, mimo chrztu politycznego, jaki w ostatnich czasach spadł na nich niespodziewanie — nie przestali być dla tego Polakami... i przyjmą pana Kątskiego z tym większym właśnie zapalem, że jest i Krakowianinem i Polakiem zarazem.

UWADOMIENIE.

Gdy z powodu wyjątkowego stanu, w jakim się nasz kraj znajduje, tegoroczne zimowe zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego galic. stosownie do §. 52. ustaw w swoim czasie, to jest ostatnich dni stycznia odbyć się nie mogło, przeto prezes rzeczonoego towarzystwa, w dopełnieniu swego obowiązku, ma zaszczyt uwiadomić, iż tegoroczne ósme z kolei zgromadzenie walne odprawi się dnia 1. i następnych marca o godzinie 10. z rana w gmachu zakładu narodowego imienia Osolińskich, na które szanownych członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

We Lwowie dnia 9. lutego 1849. L. Sapieha.

Poznań, 7. lutego. Wybory więc wczoraj minęły, a minęły w Poznaniu smutnym dla nas wypadkiem. Przyznajemy, że w rękach Niemców była władza, że wykreślanie okręgów mogło się wiele przyczynić do naszej niekorzystności; że agitacja na drugiej stronie była popierana obwieszczeniami rządu, działaniem urzędników, odczwami i pamfletami najrozmaitszego rodzaju; przyznajemy dalej, że kierownictwo w rękach Niemców zostające, znaczny mogło wpływ wywrzeć na rezultat oborów; przyznajemy, że najspeyalniejsza znajomość prawa i regulaminów bystrością ostrowidza i mikroskopem poszukiwała wszędzie najdrobniejszych uchybień, by unieważnić wybory na naszą korzyść wypadające; przyznajemy to wszystko, ale nie przyznajemy nigdy, by nawet w tak trudnych okolicznościach nie można było wyborów osiągnąć dla nas pomyślnych, nie przyznajemy nigdy, abyśmy byli bez winy. (G. P.)

A u s t r y a .

Wiedeń, 3. lutego. (Rozporządzenie względem docentów prywatnych.) Ministerium oświecenia następujące wydało rozporządzenia, odnoszące się do przewidywanej reorganizacji wyższych szkół: 1) Docenci prywatni, którzy uhabilitowali się wedle przepisów z dnia 19. grudnia 1848, t. 8173, miewali publiczne prelekcje, są upoważnieni do wydawania zaświadczeń szkolnych, tak co do frekwencji jak i co do postępu. Zaświadczenia te mają mieć takie same prawne znaczenie jak świadectwa rzeczywistych profesorów, jeżeli się docenci prywatni stosowali w swych prelekcjach obowiązujących przedmiotów do systemu przyjętego od rzeczywistych profesorów. Czy w istocie zachowali się podług wzmiarkowanych przepisów, nad tem czuwa i rozstrzyga ogół profesorów.

Ponieważ zaś w Pradze tymczasowo mniej się wymaga od kandydatów na docentów prywatnych, przeto mogą wprawdzie tamtejsi docenci prywatni wydawać prywatne zaświadczenia, ale nie urzędowe, wyjawsz tych, którzy się zupełnie stosowali do przepisów wyżej wzmiarkowanego ministerialnego rozporządzenia, jako też i tych, którym prawo wydawania urzędowych zaświadczeń będzie wyjątkowo i wyraźnie przez ministerium nadane za wstawieniem się fakultetu (Lehrkörper).

2) Fakultety, którym jest powierzony bezpośredni kierunek zakładów naukowych, mają czuwać pod własną odpowiedzialnością nad tem, aby tak dobrze każdy rzeczywisty profesor jako i prywatny docent, stosownie do planu wyższych zakładów naukowych nauki udzielali i z ucznia-

mi sobie postępowali. Treść zatem prelekcji nie powinna mieć na celu zabawy uczniów za pomocą przyjemnej i dozwolonej rozmowy, ani też zapalenia ich umysłów przez górnolotne frazesy, lecz zamiarem jej powinno być rozszerzanie między nimi rzeczywistych i potrzebnych im nadal umiejętności.

Powinna nareszcie, o ile to od jej przedmiotu zależy, rozbudzać ducha prawdziwego liberalizmu, obok zasad najściślejszej legalności, nie stawiając przeszkód ni jednemu ni drugiej.

Fakultety mają prawo i są obowiązane jak najostrożniej przestrzegać tych przepisów, a w razie potrzeby napomnieć i ukarać nawet zawieszeniem dalszych prelekcji, ale w tym przypadku obowiązane są zaraz o tem ministerium uwiadomić. — (W. Z.)

Wiedeń, 6. lutego. Wiarogodne wiadomości z Hermannstadt sięgają do 26 stycz. Dowiadujemy się z nich że już 23 stycz, 9000 wojska posiłkowego do Hermannstadt przybyło i że wszelkie niebezpieczeństwo dla tego miasta minęło. FML. Puchner rozpoczął kroki zaczepne przeciw Bemowi. W ostatnich potyczkach gwardya narodowa z Hermannstadt i z okolicy przyłączyła się do wojska i z wielką odwagą walczyła. W wojsku cesarskim równie jak i w Gwardyi wielki panuje zapal. (W. Z.)

Gazeta wiedeńska z 7. lutego zawiera następującą korespondencję ze Lwowa z 25. stycznia 1849. Uniwersytet złożył wczoraj hr. Gołuchowskiemu jako obecnemu naczelnikowi kraju in corpore swoje uszanowanie, i przedstawienie to z powodu wzajemnej przemowy i wywołanego takową wrażenia, stało się prawdziwym festynem dla tego uczonego zgromadzenia. Na czele jego profesor Dr. Tangl jako Rector magnificus miał następującą jedną przemowę, którą wszędzie z entuzjazmem przyjęto:

„Uniwersytet poczytuje sobie za przyjemny obowiązek, Tobie panie hrabio, ponieważ znowu ster rządu krajowego objąłeś, złożyć nieobłądny wyraz swojej głębokiej czci, swego zupełnego zaufania i swojej niezmyślonej radości, uczucia któreś panie hrabio! podczas swego dawniejszego zawiadywania tą prowincją, swym umiarkowaniem, swoją sprawiedliwością i słuszością we wszystkich sercach obudził.

Uniwersytet, jako zastępca nauki uznaje w tym wysokim przymiocie z słusznym zadowoleniem pewną rękojmię swej obrony i swego wolnego, niewstrzymanego i niezawisłego rozwoju, do którego jako do swego nowego, wielkiego i wielce ważnego zadania z gorętszym uczuciem własnej godności, a nawet z dumą przystępuje, albowiem uniwersytet, gdy równe uprawnienie Rusinów się urzeczywistniło, w nową wstąpił fazę, uniwersytet stał się istotnie innym, to jest ruteniskim, a rutenisko-niemieckim w tem znaczeniu, ile że aż do zupełnego naukowego wykształcenia ruskiego języka tymczasowo niemiecki jako język naukowy ma być zatrzymanym. Cały kraj po tej stronie Samu pełen wdzięczności, nie posiada się z radości z powodu mądrego rozporządzenia wysokiego ministerium, widząc w niem spełnienie swoich sprawiedliwych życzeń.

Uniwersytet, który nigdy nie ukrywał swoich sympatyj dla tych życzeń, a nawet szczyścić się może, iż takowe wszelkimi siłami popierał, podziela przeto powszechną radość, co więcej, widzi w tem silny bodziec, aby niezmordowaną gorliwością i z pełnem miłości poświęceniem pracować nad rodzimą budową umiejętności, aby takowa na podstawie uznanej narodowości ruskiej w jak najkrótszym czasie silna, wielka i piękna powstała, przyczyniając się do sławy i pomyślności tego narodu.

Budownicy, którzy nad nią pracują, nie znają wreszcie po między sobą różnicy narodowości, lecz łączą się spokojnie i po bratersku w tej jednej wielkiej myśli i tem jednym życzeniu, być tylko Austriakami, to jest, obywatelami jednej, niepodległej, wolnej, wielkiej i potężnej Austrii, pod berłem Jego C. K. Mości naszego powszechnie kochanego i wielbionego Cesarza Franciszka Józefa pierwszego

Z tem lojalnem sposobem myślenia, jakim uniwersytet jest ożywiony, oddaje się on pełen zaufania błogiej nadziei, iż Ty panie hrabio, jako naczelnik krajowy na interes jego, który jest oraz interesem nauki, wykształcenia i rozumnej oświaty, raczysz zwrócić szczególną uwagę i tym sposobem urzeczywistnisz zbawienne słowo wysokiego ministerium. Z tem życzeniem łączy uniwersytet uniozoną prośbę, abys pan hrabia raczył być wysokiemu ministerium tłumaczem jego sposobu myślenia i jego głębokiej wdzięczności. Pan wice-prezydent, teraźniejszy naczelnik krajowy, hrabia Gołuchowski odpowiedział na powyższą przemowę w następujący sposób:

„Z ukontentowaniem [przyjmuję ten wyraz sposobu myślenia uniwersytetu, którego uczniem byłem i w którym osiągnąłem stopień honorowy. Sprzyjałem mu zawsze. Cie-

szy mnie, żeście panowie bez wezwania przyszedli, i widzę w tem dowód waszego zaufania, i w samej rzeczy, dopóki ja byłem u steru rządu krajowego, dopóty nie nieprzyjawnego nie przedsięwzięto przeciw uniwersytetowi, ani przeciw narodowi ruteniskiemu. O ile to przy ówczesnych stosunkach możliwym było, panował tu spokój i porządek, więcej uczynić nie mogłem. Nawet bijących zewsząd balwanów był za nadto gwałtowny, za nadto wielki, abym był zdołał jemu się oprzeć, zwłaszcza że przeszłe ministerium było niezgodne, wahające się i słabe. Dopiero po moim ustąpieniu, zaszło tu co tylko mogło być najgorszego. Lecz teraz wszystko się zmieniło, polepszyło. Mamy zgodne, pełne wyrozumienia, ożywione najlepszymi chęciami, sprężyste ministerium, wierną, waleczną, wszędzie zwyciężką armię, rewolucya zwyciężona w Wiedniu i w Węgrzech, władza publiczna znowu wzmocniona i silna i wszelkiemu nieporządkowi zapobiedz gotowa. Teraz jestem w stanie i będę wspierać panów jak najsilniej w obec studentów, jeżeli tego potrzeba było. Zasade równego uprawnienia samien nie będę popierał, a Rusinów będę bronił w pozyskanem prawie. Uwagę mowcy w imieniu uniwersytetu, iż tylko Austriakami być chcemy, muszę podnieść jako szczególnie ważną albowiem od tego zawisło przekształcenie monarchii i jej pomyślność, i te zasady powinniśmy wpajać w młodzież gorliwością i przykładem.

Wiedeń, 7. lutego. Donieśliśmy już czytelnikom naszym, że ministerium spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydało rozporządzenia do wszystkich władz politycznych w Galicyi, dotyczące się uwzględnienia świąt ruskich, a mianowicie zaniechania wszelkich cytacji, dotyczących się Rusinów, podczas świąt ruskich.

Podobne rozporządzenie wyszło także od ministerstwa finansów, które na władze finansowe w Galicyi wkłada obowiązek, aby w swoim urzędowaniu podobnie uwzględniały Rusinów.

Wiedeń, 7. lutego. Najnowsze wiadomości z Mediolanu z 3. l. m. nie zawierają nic ważnego. Waleczny marszałek Radetzky takie poczynił kroki przygotowawcze, iż zapal wojenny Medyolańczyków i Piemontczyków w razie potrzeby zapewne wnet będzie przytłumiony. Wszystkich kurjerów wysyła się, jak podczas wojny z eskortą. Pod Wenecją żadna nie zaszła zmiana. Fml. Heinau nie ukończył jeszcze swojej inspekcyjnej podróży po prowincjach weneckich. Bezustannie odchodzą posiłki wojskowe do armii włoskiej. (W. Z.)

Wiedeń, 8. lutego. Jeneral Bem wytrzymuje w warowni Stolzenberg w Siedmiogrodzie z wielką walecznością wszelkie ataki ze strony armii cesarskiej. FML. Schlick cofnął się w celu ściągnięcia wojska, gdy nagle ujrzał się w obec nieprzyjacielskiej siły, składającej się z 15,000 po największej części regularnego wojska. — Usposobienie umysłów w krajach południowo-slawiańskich jest podzielone, z jednej strony za cesarzem i banem, z drugiej za Madjarami. Punkta zajęte przez stronnictwo madjarskie trzymają się bardzo silnie, a wojna rozciąga się jeszcze na znaczną przestrzeń. — Serbowie, Kroaci i Madjary przewyższają się wzajemnie w okrucieństwach. — Według listów prywatnych panuje w Kroacji wielkie nieukontentowanie i miano wysłać do bana osobną deputację, celem remonstrowania w tym względzie. — Madjary mieli znowu wkroczyć do Miskolcz. — Słowaczczyna zaś ma być dla nich zupełnie straconą. (N. Z.)

Kromierzyż, 3. lut. Dnia 1. lutego oczekiwano po południu przybycia znacznej liczby włościanów z okolicy. Do 600 chłopów miało przybyć na koniach, aby sejmowi wynurzyć swoją wdzięczność i swoje zaufanie. Zamiast oczekiwanego pochodu przybyło między 4. a 5. godziną 19 muzykantów w zielonem ubraniu w towarzystwie 30 chłopów. Udał się przed zamek, uszykowali się i posłali deputację do prezydenta sejmu, będącego przypadkowo w zamku. Odpowiedział na czeską przemowę w języku polskim, poczem deputacja znowu się oddaliła. W Towarzystwie muzyki udał się następnie cały pochód do hotelu Wrbiak, gdzie członkowie czeskiego klubu byli zgromadzeni. Tu kilku deputowanych sejmowych do przedstawiających się im chłopów miało przemowy których treść po największej części odnosiła się do stosunku Hanaków względem Czechów i do stanowiska margrabstwa morawskiego względem królestwa czeskiego. Mowy te niejednokrotnie zrobiły wrażenie. Niektórzy bezstronni widzowie utrzymują, iż po kilku chłopach uważali wyraźne niedowierzanie. (Oest. Cor.)

Kromierzyż, 7. lutego. W tej chwili leżą na stole sejmu petycje biskupów Ołomuńskiego, Salzburgskiego i Wiedeńskiego. Wszystkie żądają bezwzględnego uznania koordynacji kościoła obok państwa, i nieograniczonej autonomii we wszystkich sprawach kościelnych, wpływu kościoła na szkoły, zatrzymania seminariów pod zupełnym nadzorem biskupów, uznania wyłącznej władzy kościoła

w sprawach i resylucyji zniesionych klasztorów, osobliwie zaś zwrocenia tego majątku, który w skutek zajęcia na skarb niektórych dóbr kościelnych, użyty został na utworzenie funduszu religijnego, nakoniec administracyi majątku kościelnego przez biskupów. Izba rozważyła dobrze to wszystko, i zapyta ducha czasu, które ustawy koncylium Trydenckiego zgadzają się z drugą połową dziewiętnastego wieku, a które nie. Memorandum biskupa Ołomunieckiego objawia w § 19. życzenie, ażeby prawo represyjne wymierzyło karę na autorów (!), drukarzy i wydawców takich dzieł, których treść wystawia w śmieszny sposób światło na kanoniczne ustawy dotyczące wiary, obyczajności, liturgii lub dyscypliny kościelnej. A więc nie tylko drukowanie, ale nawet i autorstwo ma już podpadać ukaraniu, może także i sama myśl? Kłoby się przeto o celi-bacie powazył pisać, musiałby emigrować, lub narazić się na więzienie! (N. Z.)

Kromierzyż, 7go lutego. (33. posiedzenie sejmu.) Prezydenci oznajmia, że referent komisji w sprawie dep. Kaim już swoje sprawozdanie ukończył i że ten przedmiot w piątek na tajnem posiedzeniu przyjdzie do dyskusyi. Przed przejściem do porządku dziennego dep. Ullepitsch uwiadamia, że jedna z petycyj tyczących się spraw kościelnych, już jest drukowana, druga zaś z powodu obszerności jeszcze nie mogła być drukowaną. Borosz zwraca uwagę na ważność przedmiotu, który ma przyjść do dyskusyi i robi wniosek, aby dyskusyę nad §§. 13 aż do 19 inclusive tymczasowo zasuspendowano, a natomiast dyskusyę nad §. 20 rozpoczęto. Umlauf robi wniosek, aby dyskusyę wraz z dzisiejszem posiedzeniem odroczone i aby takową w piątek znowu rozpoczęto. Strobach popiera wniosek Umlaufa, dodając aby debata nad §§. 13 14 i 15 w sobotę rozpoczęła, albowiem uchwala z 1. l. m. względem drukowania rzeczonych petycyj musi przecież mieć jakiś cel, a ocenienie tych petycyj posłuży do ułatwienia obrad. Schuselka oświadcza, iż wprawdzie czuje ważność przedmiotu, który przedewszystkiem ma przyjść do dyskusyi, jednak musi załować, że debata ma być odroczone. Każdy wiedział dobrze o tem, że kiedyś nastąpić musi debata nad sprawami kościoła, a dziś izba miałaby odrzucić debatę dla petycji, które zapewne nie zawierają żadnej nowej myśli. Ullepitsch popiera wniosek Strobacha z tą poprawką, aby debata nad §. 13 i dalszemi dopiero w poniedziałek rozpoczęła.

Umlauf cofa swój wniosek, wniosek Borosza nie zostaje popartym, reszta wniosków dostatecznie jest popartą. W końcu przyjęto wniosek Strobacha z poprawką Ullepitscha, aby dyskusyę nad §§. 13, 14 i 15 do poniedziałku odroczone. Następnie zachodzi różność zdań, czyli te 2 paragrafy mają być razem czyli też pojedynczo traktowane. Izba się oświadcza, iż sposób traktowania tych 3 paragrafów jeszcze nie jest oznaczonym wnioskiem Strobacha, przystąpiono przeto do głosowania i przyjęto wniosek dep. Kautschitsch, aby te 3 §§. jako całość były traktowane i aby poprzednio ogólną, a potem specjalną debatę rozpoczęto; poczem posiedzenie o 12tej godzinie zamknięto. Przyszłe posiedzenie w piątek 9. b. m.

Peszt, 23. stycznia. Rozmaite wieści rozchodzą się o zasłóściach w okolicy Szolnok. Jedni utrzymują, że brygada kawalerii, która pod dowództwem jen. Ottinger zastanawiała kolej żelazną, most na Cisy zniosła i z powodu wylewu tej rzeki do Czegled się cofnęła. Według innego doniesienia, Maurycy Perczel, który pod Moor tak smutną odegrał rolę, zaczął działać zaczepnie i zajmując Szolnok na czele 10-20000 wojska udał się w pochód ku stolicy. Kawaleria austriacka, dla braku artylerji i piechoty miała ustąpić z pola. Bądź co bądź, wczoraj już świeża brygada cesarska udała się na improwizowaną scenę wojenną. Wkrótce się dowiemy, czyli w bliskości Pesztu nie przyjdzie do stanowczej rozprawy. Może cofnięcie się Austriaków niezem innym nie jest, jak strategiczna łapka, aby ostatki armii węgierskiej ze wszech stron otoczyć. Zdaje się, iż niema niebezpieczeństwa, albowiem korpus obserwacyjny, który komorn otoczył, dalej 15000 korpusu jen. Nugent w Gross-Kanischa, oddział wojska, który do Szegediu wyruszył, nareszcie brygada, która gościłcem na Hatyan się udała, kilkoma ostrymi marszami naczelnika powstańców węgierskich mogą wprowadzić w położenie podobne do tego, w jakim się znajdował jen. Mack pod Ulmem. Według opowiadania pewnego wiarygodnego podróżnego, który w przeszłą niedzielę z Debreczyna wyjechał, parlament węgierski liczy przeszło 150 członków. Banknoty zawsze się jeszcze robią. — Słonce zpod Osrołki zdaje się nie przyswiecać Bemowi w Siedmiogrodzie; przynajmniej utrzymują to z pewnością, że Szeklerzy przeszli do jen. Puchner i przysięgę na chorągiew cesarską złożyli. Mówią, że kilka tysięcy kosynierów

wkroczyło do Esseg. Pospolite ruszenie, które pułkownik Halavanja w Broodzkim pułku pogranicznym uorganizował, oziębło zapewne ich zapal wojenny. (A. Z.)

Peszt, 2. lutego. (Wiadomości bieżące) Plakaty jenerała hr. Wrba zakazuje noszenia piórpuszów, wojskowych płaszczów i innych oznak, które manifestują ta odrobinka wegetującego tutaj jeszcze radykalizmu. Pierwszą egzekucyę widzieliśmy w przeszły piątek. Witalis Schöll, major węgierskiego batalionu strzelców, został rozstrzelany. W Grańskim Komitecie wybuchły niepokoje, w celu uśmierzania których, wysłano zład pół baterji rakiet z potrzebami do tego ludźmi. Pismo Kossutha, które wydano wprowadzić do tulejszej władzy wojennej, lecz publikowano je pierwsi w wóym komitacie, przyrzeka mieszkańcom komitatu Grańskiego, do 13. lutego Bóg wie ile tysięcy wojsk posiłkowych z Debreczyna donoszą, że jenerał Vetter urzędnie tam jako szef biura sztabu jenerałego i kontrasygnuje mianowania officerów. List z Hermanstadtu, który otrzymaliśmy przez Wiedeń, nie wynurza wiele obawy względem posuwania się Bema w tym kraju. To atoli jest faktyczne, że korpus Bema przewyższa w karności wszelkie inne wojska, a jenerał sam postępuje sobie łagodnie z ludem węgierskim, gdzie tylko może. (A. o. Z.)

Peszt, 2. lutego. Wiadomość o uwięzieniu albo też o ucieczce Bema, którą niektóre dzienniki powtarzały, jest bezzasadną. Proklamacye jego pobudzają Szeklerów do nowego powszechnego powstania. Słychać że powstańcy miasto Mediasch zajęli. Główna kwatery Madjarów, znajduje się obecnie, jak wiadomo w Debreczynie. Z resztą mają cztery wielkie korpusy: wschodni czyli siedmiogrodzki, zachodni na pustach, podzielony korpus północno-węgierski i południowo-zachodni korpus będący w boju. O piątym korpusie południowo-wschodnim od niejakiego czasu nie słychać. Po całym kraju rozprószone bandy prowadzą wojnę partyzancką i nakładają kortrybucyę na miejsca które sprawie madjarskiej nie sprzyjają. — Zdaje się, że ta wojna istotnie stała się narodową madjarską, albowiem po zwycięstwach cesarskiej armii musiałaby już być ukończoną. Obecnie zaś przybrała charakter wojny gerylasów na sposób wojny hiszpańskiej przeciw Francuzom, z kilkoma wielkimi korpusami i mnóstwem drobnych ruchomych komitów i band. (N. Z.)

Peszt, 6. lutego. (Szczegóły o wzięciu twierdzy Leopoldstadt). Gdy załoga twierdzy Leopoldstadt nie uczyniła zadość wezwaniom przedtem do niej uczynionym: aby twierdzę ces. król. wojskom oddać i sama się poddała legalnym władzom N. Pana, przystąpiono 2. t. m. do bombardowania.

Zaledwie w godzinę po rozpoczęciu bombardowania wywiesiła załoga białą chorągiew, a komendant Ordódy dał pisemną deklaracyę, że się załoga poddaje najwyższej łasce N. Pana.

Po przepisanych w skutek tego przez Fml. Simunich postanowieniach, załoga składająca się: z komendanta, 2 officerów sztabowych, 38 officerów i 1272 żołnierzy, złożwszy broń, 2. t. m. o 3 godzinie po południu, opuściła twierdzę i pod eskortą do Presburga odwiedzoną została.

W twierdzy znaleziono 38 armat rozmaitego kalibru, znaczne zapasy amunicyi i żywności, i opatrzone twierdzę stosowną załogą. — Główna kwatery Buda, 4. lutego 1849. Alfred książę Windischgrätz, Feldmarszałek. (P. Z.)

Medyolan, 30. stycznia. Dla należytego ocenienia powodów, z jakich lombardzko-weneckie prowincje odmówiły wysłać swych deputowanych do Wiednia, dla ustalenia przyszłego stosunku tego królestwa do ogółu monarchii przyłączamy następujące wyjaśnienie. Bez wątpienia było to zamiarem ministerstwa, aby utworzyć ciało, które wyszedłszy z wolnego wyboru narodu, liczącego do 5 milionów, z prawdziwemi jego potrzebami obeznane i posiadające jego zaufanie, byłoby w stanie pojednać umysły i doprowadzić kraj do stanu pewnego i spokojnego. Jakże atoli wykonano to ministerialne postanowienie? Montecucoli nakazał każdej z 13 prowincjonalnych kongregacyj, składających się z ludzi, którzy swoje stanowisko jako deputowani kraju, zawdzięczają jeszcze systemowi przedmarcowemu, a przeto nie będących wcale wypływem wolnego wyboru swych ziomeków, ażeby te kongregacye wymieniły mu w krótkim bardzo terminie po jednym deputowanym, celem wysłania ich do Wiednia! A więc na 5 milionów prawie mieszkańców miało być wybranych piętnastu tylko deputowanych, i to wybranych przez 30 od rządu płatnych indywiduów, z wykluczeniem całej inteligencyi i posiadłości, bez cienia nawet wolnej woli narodu lub też udziału jego w tym akcie. (A. o. Z.)

N i e m c e.

Berlin. Na posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów miasta z dnia 7. lutego, przyjęty został wniosek względem podania prośby o zniesienie stanu oblężenia, 37 głosami przeciw 36, w następującej przez przewodniczącego w tem zgromadzeniu zaproponowanej treści: „W przypuszczeniu, że ministerjum jest w stanie za pomocą praw obecnie istniejących utrzymać w Berlinie spokojność i porządek, postanawia zgromadzenie polecić magistratowi, ażeby tenże jak najprędzej wniósł prośbę do ministerjum o zniesienie zaprowadzonego w Berlinie stanu oblężenia. — (H. B. H.)

A n g l i a.

Londyn, 3. lutego. Opozycja w izbie niższej usiłowała wczoraj wieczór spowodować powtórne odroczenie debaty nad adresem; atoli wniosek markiza Granby mający to na celu, odrzucono większością 114 głosów, w skutek czego cofnął p. Disraeli swą poprawkę, a adres przeszedł bez odmiany. (Pr. St. Anz.)

F r a n c y a.

Paryż, 3. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł jenerał Oudinot następujący motywowany porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe przyjmując konkluzye komisji, zważywszy że buletyn obrażający zgromadzenie, został przez ministerjum formalnie dezawuowany i naganiony, przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten wywołał ogromną sensacyę w izbie. Dupont (Bussac) mówił przeciw niemu. Wszelako po bardzo zwawej dyskusyi przystąpiło zgromadzenie do głosowania i przyjęło porządek dzienny jenerała Oudinot większością 481 głosów przeciw 339.

(Rozmaitości.) Słychać, że kilka dywizyj armii alpejskiej udają się w pochód do Paryża. Bugeaud, który obecnie bawi w Orleans, kieruje siłą zbrojną w departamentach, podczas gdy Changarnier w samym Paryżu przedsiębierze stosowne kroki. Minister sprawiedliwości zakazał wszystkim swym urzędnikom po departamentach, ażeby bez formalnego pozwolenia nie opuszczali swych posad i nie przybywali do Paryża. Dziennik Assemblée National umieścił w ostatnich dniach kilka artykułów, obwiniających różnych członków zgrom. nar., a osobliwie p. Ledru-Rollin o udział w spisku celem obalenia rządu. W skutek tych artykułów pp. Ledru-Rollin, Lammenais, Proudhon i 44 innych członków stronnictwa góry, przedłożyli prokuratorowi państwa wniosek względem oskarżenia redaktora wspomnianego dziennika.

Rada ministerjalna naradzała się nad kwestyą, czyli rocznica rewolucyi lutowej ma być uroczystie obchodzoną, lub nie. Z powodu niestosownej pory roku oświadczone się przeciw temu, i postanowiono obchodzić uroczystości dzień 4. maja, jako rocznicę urzędowego proklamowania Rzeczypospolitej.

R o s y a.

Petersburg, 13. stycznia. Rada państwa, w departamencie spraw cywilnych i duchownych, po rozpoznaniu najpodanniejszego przełożenia Ogólnego Zebrania trzech pierwszych departamentów rządzącego senatu o hrabiowskiej dostojności rodziny Mnischów, zważywszy, że z przodków rodu Mnischów Michał Mnisch, w r. 1783, dyplomem Cesarza Rzymskiego Józefa IIgo zatwierdzony został, z potomstwem płci obojg, w dostojności Hrabiowskiej królestwa Galicyi i Lodomerji, oraz, że pochodzenie od niego Karola Mnisch, wraz z synami, udowodnione jest prawem metrykami — na mocy art. 53. Zbioru Praw o Stanach (t. IX i annexu do tegoż ciąż VII) uchwalila: Karolowi Mnischowi, wraz z synami: Jerzym-Filipem-Nereuszem-Andrzejem-Stanisławem (4ch imion); Ludziez-Andrzejem-Jerzym-Filipem-Stanisławem (4ch imion), zgodnie z decyzją Senatu dozwolili mienić się w Rosyi Hrabiami Królestwa Galicyi. (G. W.)

W ł o c h y.

Według listów z Rzymu z dnia 27. stycznia, miało w Gaecie wylądować wojsko hiszpańskie w liczbie 1500 ludzi, a prócz tego oczekiwano przybycia innych 6000 ludzi. Meyer kapitan papieżkiej gwardyi Szwajcarów, który umknął zład do Gaety, miał zostać wysłany z zleceniami papieża do pułków szwajcarskich stojących w Lugo i Cento, w celu spowodowania ich do przybycia do Gaety. Rząd rzymski przygotowuje się do odporu. Z drugiej strony słychać, że papież postanowił wyjechać do Francji. (A. a. Z.)

S P R O S T O W A N I E.

W numerze wczorajszym na str. 142, przedziałce 2, wierszu 53, zamiast: „Słychać, że Albini zajął Paixhaus“ i t. d. czytać należy: „Słychać, że Albini ma mieć działą à la Paixhaus“ i t. d.